Rok VIII. Petroków, d. 16 (28) listopada 1880 r. **Nr. 48.**

TYDZIEŃ.

Prenumerata w miejscu.

rocznie	rs. 3 kop. —
półrocznie.	rs. 1 kop. 55
kwartalnie.	rs. — kop. 70

z przesyłką:

rocznie	rs. 4 kop. 40
półrocznie.	rs. 2 kop. 20
kwartalnie	rs. 1 kop. 10

Za odnoszenie do domu kwartalnie kop. 10

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petitu lub za jego miejsce.
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronicy podwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.
Cena pojedyńczego numeru kop. 7 i pół.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Petrokowie, — agentura „Rajchman i Frendler“ w Warszawie, — agentura „Natansohn i S-ka” w Łodzi.

Prenumeratę przyjmują w Petrokowie: Biuro Redakcyi; obie księgarnie—i dom zleceń komisowo-rolniczy p. Chotkowskiego; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szołowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hłasko Antoni.	w Rawie	„ Leszczyński Klemens.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

FORTEPIAN

w zupełnie dobrym stanie, z przyczyny chęci nabycia Pianina, jest do sprzedania, **bez pośrednictwa osób trzecich,** za **260** rubli. Wiadomość w księgarni W-go **Jędrzejewicza.** (3—3)

OD REDAKCYI.

Z powodu zbliżającego się terminu składania przedpłaty na „**Tydzień**“ za kwartał I-szy r. 1881, redakcyja uprzejmie uprasza szanownych swych prenumeratorów o **bezpośrednie przesyłanie takowej do redakcyi,** lub składanie na ręce osób wymienionych w nagłówku pisma. Uprasza się również o **dokładne podawanie adresów i ostatniej stacyj** pocztowej.

Wszyscy nowoprzybywający prenumeratorowie będą mieli początkowe arkusze rozpoczętej niedawno powieści p. t. „**Janina**“ rozesłane **bezpłatnie.**

Od nowego roku w każdym numerze „**Tygodnia**“, na każdy z siedmiu dni następnych, zamieszczać będziemy krótką kroniczkę dawnych wydarzeń krajowych, pod nazwą:

Kalendarz Obywatelski

CENA „TYGODNIA“

roczna . . . . *rs.* **4** *kop.* **40.**
półroczna . . . *rs.* **2** *kop.* **20.**

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Z powodu obrazu** pana Krudowskiego, „*Powrót z Golgoty*”, który mamy oglądać na projektowanej tutejszej wystawie, pisze Litwos w zeszycie 141 „Niwy”, co następuje:

„Do objawów w sztuce, które słusznie możnaby podciągnąć pod kategoryję *rara avis*, należy obraz Krudowskiego, przedstawiający „Powrót z Golgoty”. Przy najlepszych chęciach trudno zaprzeczyć, że malarstwo religijne przeżyło się w nowszych czasach. Nic znaczy to wcale, abyśmy twierdzili, że przedmiot religijny, jako taki, nie może absolutnie dostarczyć artyście materyjału do tworzenia, widzom zaś artystycznych wrażeń, i że wogóle nie jest wart palety i pendzla. Przeciwnie — przedmiot pozostał tem czem był; ale raczej artystom dzisiejszym brak siły do samodzielnego na tem polu tworzenia, przedewszystkiem zaś brak im szczerości uczucia, która jest duszą dzieł dawniejszych. Dziś technika malarska postąpiła niezaprzeczenie, a obrazy religijne malowane są nieraz poprawniej, niż były dawne arcydzieła; mimo tego jednak nie przestają być dziełami tylko biegłości artystycznej, nie zaś prawdziwego i oryginalnego natchnienia. Dzisiejszy malarz Bonnat, za wzór do swego Chrystusa bierze umierającego szpitalnika i malując jak mistrz, nie dodaje mu jednak nic ze swej duszy,— dzieło zatem jest wprawdzie realnym obrazem mąk konającego człowieka; ale nie przestaje być zimnem.

Płótnom Bötselierè'a nie można zgoła nic zarzucić. Dwa lata temu nagrodzono w paryzkim salonie złotym medalem jego „Chrystusa uciszającego burzę”. W rysunku nie ma ani jednej omyłki. Postacie są piękne, pozy również, burza wraz z kołysaną wodą cichnie widocznie przed potężnemi rękoma; a jednak ten Chrystus, lubo tak pięknie pomyślany, rysowany i malowany, nie przestaje być konwencyjonalną figurą o długich włosach, ubraną w czerwoną suknię i niebieski płaszcz, stworzoną jako pomysł według wzorów dawniejszych, i jako kopija — niższa od oryginału. Tak dzieje się prawie we wszystkich obrazach religijnych: — artysta tworzy je chłodno, widz chłodno podziwia. Przyczyną zapewne — ogólny sceptycyzm i zimne zapatrywanie się na przedmiot oczyma Rafaelów, Corredziów, Renich i t. d. Artysta nie jest sobą, ale stara się stanąć na ich stanowisku i czuć jak oni czuli; słowem, nastraja się sztucznie. Toż samo czynią widze — i od

---

ROZMOWY ZMARŁYCH
na polach Elizejskich.

Dyjalogi humorystyczne

przez

Ex-Bociana.

DYJALOG IV.

Facyjendziarze.

Osoby:

Pan Michał.
Pan Marek.
Pan Kalasanty.
Król Salomon.

(*Ustronie na polach Elizejskich.— Pan Michał i pan Marek siedzą pod starą lipą.— W oddaleniu król Salomon łapie ryby na wędkę w rzece Stykxie*).

Pan Michał.

I na cóż u kaduka, mój kochany Marku,
Pozbyłeś się na starość swojego folwarku?
Kto ci kazał u dyjaska przenieść się do mia-
[sta?

Pan Marek.

To nie moja w tem wina—tak chciała nie-
[wiasta!

Pan Michał.

Głupiś!...

Pan Marek.

..... Racz mnie wysłuchać — nieprzerywaj
[bracie!
Wy tu co się tam dzieje pojęcia nic macie;
U nas, na tamtym świecie inne obyczaje,
Postęp, emancypacyja!

Pan Michał.

Plotki waszeć baje!
Żebyś był na zagonie pilnował pszenicy,
A nie czynszów i intrat w mieście z ka-
[mienicy,
Tobyś pewno do dziś dnia żył asan dobro-
[dziej,
I nie byłby cię Charon przewoził na łodzi.

Pan Kalasanty (wchodząc).

Toś ty tu? Mości Marku! człeku niegodzi-
[wy,
Coś mi obraz folwarku dał tak nieprawdzi-
[wy,
Podobny do opisu tak, jak pięść do nosa!
Zkąd wyszła ma rodzina uboga i bosa,
Z którego z ciężkiej biedy, nawet mysz u-
[cieka,
W którym taka jak smoła cała hypoteka;
A gdzie są konkurenci do córek u kata,
Co mieli nad czwórkami ostro palić z bata?
Gdzie dochody—intraty—rędziny i bory,
Któreś mi łżąc przedstawiał i twoje fakto-
[ry?

Pan Marek.

I ty śmiesz mnie napadać? prawego szla-
[chcica!
Jakąż to hypotekę ma twa kamienica?
Gdzie czynsze obiecane? w przyszłości na-
[dzieje?
Temu się z pieca dymi—temu na łeb leje!
Nikt grosza nie chciał płacić, z bardzo słu-
[sznej racyi,
Bo każdy w swojej budzie żądał reparacyj!
Wszystkie belki i krokwie zgniłe, z dachu
[spadły,
A szczury, karaluchy—ledwo mnie nie zja-
[dły!

Pan Kalasanty.

Szczury i karaluchy!.... I ty śmiesz się ża-
[lić?
A ja dłonią w łysinę wciąż musiałem wa-
[lić,
I przeklinać co chwila wiejskie przyjemno-
[ści.
Bo by mnie twoje muchy ogryzły do kości!
A owce!... merynosy dające po funcie,
Co ich skóry twój owczarz rozwiesił na bon-
[cie;
A krowy?... wyśmienite, prawe holenderki,
Co mleka nie dawały ni jednej kropelki—
Potem zdechły—Musiałem skóry z nich ob-
[łupić
A masło, ser, śmietankę, za gotówkę kupić.
Gdzie łąki nawodniane? gdzie obsiane lasy?
Gdzie woły i barany pierwszej w kraju ra-
[sy?

Pan Marek.

Gdzie woły i barany?... Panie!... wszyscy
[święci!
A gdzie do moich córek twoi konkurenci?

dzieł wieje mroźny wiatr konwencyjonalizmu—i następne pokolenia przechodzą nad niemi do porządku dziennego, tak jak np. przeszły nad obrazami Ary-Szefera.

Zdarzają się jednak wyjątki. Rzeźba nowożytna jest całkowicie konwencyjonalną, bo świat nowożytny utracił w sobie nietylko poczucie plastyki nagiego ciała, ale i samo ciało: głowy, wedle niektórych estetyków, nam urosły, a na muskuły, które niegdyś wprawiały w zachwyt niewykształcone nawet tłumy starożytnych, włożyliśmy kaftany i inne części ubrania, którym Taine bardzo stanowczo przypisuje upadek rzeźby. Aleksander Macedoński, stanąwszy na grobie Achillesa, ścigał się nago na cześć wielkiego bohatera. Napoleon nie mógł już tego żadną miarą zrobić na cześć np. Cezara. Byłoby to tylko „shoking", albowiem nowsze czasy straciły podziw i cześć dla takich rzeczy. Dlatego świat starożytny stworzył swoją własną rzeźbę, nowożytny odtwarzał tylko i odtwarza starożytną; mimo to jednak, Canova i Tordwaldsen byli mistrzami, a Carpeau umiał nawet być szczerym. Każdy człowiek, a zwłaszcza artysta, może tak zakochać się w pewnych ideach i światach, że staje się ich dziecięciem i obywatelem. Wtedy nie potrzebuje sztucznie nastrajać się: kocha i wierzy i tworzy wedle swej miłości i wiary, a ta szczerość bije z jego dzieł i uderza widzów, jako coś niezwykłego, jako jakaś istotna, a wzniosła dusza dzieła — i—udziela się nawet obojętnym.

Ta szczerość uczucia, ta wiara w artystyczną wzniosłość przedmiotu, stanowi najcelniejszy przymiot obrazu Krudowskiego, i sprawia, że widz zatrzymuje się przed tem płótnem, jakby zeń coś wołało na niego i mówiło: jam jest szczerą i umiłowaną prawdą i pięknem z duszy płynącem. Powtarzam, że to najcelniejszy przymiot obrazu, ta jego poezyja i siła — wobec której sama technika zostaje tylko tem, czem być powinna, to jest środkiem. W wieczornych blaskach wraca z pod krzyża Maryja wsparta na ręku Św. Jana. Przed nią na dolnym niższym planie niosą ciało Chrystusa, za nią postępuje Maryja Magdalena z drugą postacią niewieścią. Wieczorem powietrze czyste i przejasne po burzy, rzuca blade światła na twarze Matki i ukochanego ucznia. Twarze to śliczne i właśnie w ich wyrazie streszcza się uczucie artysty. Znać na nich boleść, bo przecie wracają z pod krzyża, ale nie ziemską, nie taką jaka ściąga rysy ludzkie po niepowetowanej stracie, ale uroczystą, choć głęboką i pełną nadziei, choć przejmującą. To, co się spełniło, odbija się w nich wielkim smutkiem; to co się ma spełnić, daje im wielki spokój. Ile uroczystej poezyi jest w tem połączeniu smutku i spokoju, łatwo zgadnąć. Światła wieczorne, wielka piękność twarzy, szlachetność ruchów i draperyj, wszystko, co jest w obrazie, podnosi jeszcze tę poezyję. Wobec tego lepiej mówić o wrażeniu, które się odczuwa, niż o zewnętrznem wykonaniu, na którem zapewne lepiej od nas znać się należy. Wiemy tylko, że i artyści zgodnie z publicznością oddają największe pochwały temu dziełu. Słyszeliśmy, że Brandt np. nie znajdował dość słów dla artysty i obrazu. Takiemu mistrzowi można przecie wierzyć. Pan Krudowski ma podobno być bardzo młody, jest to więc gwiazda wschodząca, przed którą jeszcze droga daleka. Oby była dla dobra sztuki tak świetna, jak jej początek".

— **Studnie miejskie** wszystkie, jak wiadomo, świeżo zostały poprawione, a niektóre z nich pogłębione. W dniu 24 b. m. miało miejsce odebranie pomienionej roboty, t. j. przekonanie się, o ile takowa według anszlagu została wykonaną; przyczem, w studni nowej przy kościele Farnym, pomimo świeżego pogłębiania, znaleziono wody bardzo małą ilość, a to z powodu zamulenia kurzawką; głębokość bowiem pomienionej studni, po pogłębieniu, wkrótce była wymierzoną. Prawdopodobnie potrzebne będą nowe i bardzo kosztowne koło tej studni roboty, a to z powodu zupełnego braku na tejże ulicy odpowiedniego miejsca na nową studnię.

Przy wielu studniach, pomimo częstego przestrzegania, po dawnemu, zmywają wszelkie naczynia i piorą rozmaitego rodzaju szmaty. Wypadałoby każdemu przestrzegać pod tym względem porządku i winnych przez policyję odsyłać do magistratu; tym sposobem chociaż powoli, ale przyuczy się przecież kiedyś ludność, do utrzymania wody w czystości i porządku.

— **Droga przy cmentarzu**, zwężona przez nowe ogrodzenie, zostanie rozszerzoną i wyprostowaną; rozszerzenie nastąpi w skutek odebrania kilku łokci (na całej długości zwężenia) ziemi miejskiej—i odkupienia drugie tyle od właściciela ogrodu.

— **Ulica zamiejska** od Ostatniego Grosza do końca alei prowadząca, ma być w roku następnym zabrukowaną; wówczas wapno sulejowskie, jak i inne z tegoż traktu prowadzone do towarowej stacyi ciężary, zwrócą się z alei na Krakowskie Przedmieście i ową ulicę zamiejską. Po otwarciu tej komunikacyi, projektowana ulica od ochronki do alei, nie będzie już kwestyją tak naglącą.

— **Osobom, uskarżającym się** na pomieszczenie sklepów z mięsem w jednym z nowozbudowanych domów przy nowym rynku, możemy tylko taką obecnie podać radę, aby, skoro nadejdzie pora letnia, a bliskość jatek da im się niewątpliwie we znaki, solidarnie wymówili gospodarzowi komorne i wyprowadzili się gdzieindziej. Innego lekarstwa w chwili obecnej na to nie znajdujemy. Przytem, obowiązani jesteśmy nadmienić, że niewłaściwość pomieszczenia tuż przy ulicy, w miejscu tak ludnem, kilku naraz sklepów ze świeżem mięsem, zwróciła już czyją należy uwagę.

— **Teatr.** Towarzystwo dramatyczne pp. F. Krotkiego i R. Morozowicza, daje od tygodnia przedstawienia w naszem mieście, z niemałem powodzeniem. Ocenę niegranych u nas dotychczas sztuk, jak również i gry artystów, dla braku miejsca, zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

Repertuar na bieżący tydzień:

W niedzielę „*Zielona Wyspa*" opera w 3 aktach Lecoq'a.

We wtorek: „*Marcowy kawaler*" (Blizińskiego), „*Dwie miary*" (Mellerowej), „*Na ulicy*" (Szymanowskiego — pierwszy występ dyrektota teatru p. Krotkiego), „*10 Cór*" (Soupé).

We czwartek „*Awanturnicy*" opera w 3 aktach Gevert'a.

W sobotę „*Waryjaci*" komedyja w 5-ciu aktach Plouvier'a. Sztuka ta grywana z wielkiem powodzeniem w Paryżu, u nas nigdzie dotąd przedstawianą nie była.

F. B.

— **Wydawnictwa nowe dla ludu.** „*Powiastki historyczne*" (z dziejów polskich). Wyszła pierwsza książeczka, zawierająca dwie powiastki: „Dwaj bracia litwini" (z czasów króla Sobieskiego) — i „O Hrysiu Rusinie i księciu Dymitrze Wiśniowieckim". Cena kop. 10. Autorem tej nader pożytecznej książeczki jest wydawca „Zorzy" p. Józef Grajnert, który obiecuje wydać w

---

Z których każdy, jak wierny i prawy kochanek,
Miał miłość zaprzysięgnąć u kolan szlachcianek!
Śliczne lale!... rycerze! z pustym workiem w herbie!
W pancerzach krochmalonych i pustkami we łbie,
Z których każdy tam pannom składa adoracyję,
Gdzie mu dadzą rodzice smaczniejszą kolacyję.
Od takich, niedołęgów zachowaj mnie Boże!

Pan Michał.

Panowie! co się stało, odstać się nie może:
Ażeby się przekonać, który z was był lisem,
Najlepiej całą sprawę skończyć kompromisem.
Oto tam—król Salomon—mędrzec z Bożej łaski,
Łapie w Styksie spokojnie na wędkę karaski;
On najlepiej rozważy, najlepiej rozsądzi,
Kto z waszmościów ma racyję, a który z was błądzi.

Pan Marek i pan Kalasanty.

Zgoda!...
(idą ku Salomonowi, który kładzie wędkę i wstaje).

Król Salomon.

Słyszałem wszystko—mości dobrodzieje!
Źle bardzo obliczone zwiodły was nadzieje,
Wyszliście, mając chciwość, łakomstwo na względzie,
Jak Zabłocki na mydle, na swojej facyjendzie.

Pan Marek.

Proszę nam nie uchybiać!...

Król Salomon.

Milcz waść, mości Marek!
Mogłeś sobie przejechać na piwo do Żarek.
Albo też do Lelowa—na wsi biedę klepać.

Pan Marek.

Prawda.... lecz faktorowie, jak zaczęli szczekać,
Wystawiać złote góry .... tak uległem wreszcie,
I dałem tysiąc rubli!...

Pan Kalasanty.

A ja... tysiąc dwieście!
Bo mnie do tej przewyżki namawiała żona,
Sądząc, że prędzej córkę wyda za szlagona.

Król Salomon.

A czy to mości panku, mości dobrodzieju,
Brakło serc w piersiach waszych, a w głowie oleju,
Aby, czy kto z was bierze, czyli też odbiera,
Gwałtem szukał pomocy i brał guwernera?
Macie, moi panowie, najpoczciwsze dusze,
Lecz *verba veritatis* powiedzieć wam muszę,
Że, choć każdy od biedy, ledwo że się kręci,
Chociaż goli jesteście, jak turecy święci,
Choć widzicie oszustwo — a i tak z ochotą
Używacie faktorów, co was wiodą w błoto;
Co z waszych serc żartują i robią zabawki,
Co w każdym interesie ssą was jak pijawki!
Secundo—wiecie o tem — z szabli żyje dragon,
Z kamienicy mieszczanin — szlachta, żywi zagon;
Tak było przed wiekami i tak dalej będzie:
Niech każdy z poświęceniem, na swem miejscu siędzie,
Niech się modli — pracuje — Bóg prawość nagrodzi —
Upadam do nóg panom!...

Pan Marek i pan Kalasanty.

Ma recht pan dobrodziej!

Pan Michał.

Więc dajcie sobie buzi — gdy minęły troski,
Ma tu „trzydziestkę czwartkę" nieboszczyk Piotrkowski,
Co miał ongi handelek węgierskiego w Żarkach,
Gdzieśmy razem bywali na walnych jarmarkach,
Wypijemy na zgodę — taka moja rada —

Pan Marek.

Lecz i Superarbitra poprosić wypada.
(Wszyscy idą ku Salomonowi, z ukłonami).

krótkim czasie jeszcze trzy podobne książeczki.

— „*Gość*”, kalendarz ułożony przez Kazimierza Promyka na rok 1881. Umiejętne ułożenie kalendarza, i to przeważnie dla ludu, nie jest rzeczą tak łatwą, jakby się napozór zdawać mogło.

Pan K. Promyk, znany zaszczytnie autor elementarzy i książeczek do czytania, wywiązał się jednak z tego zadania nader umiejętnie. Książeczkę jego, jakkolwiek zda się przeznaczona *przeważnie* dla ludu, polecić możemy śmiało każdemu, kto pragnie za tanie pieniądze mieć niezły kalendarz na rok 1881.

— Wyszła jeszcze w Płocku za kop. 6 książeczka p. t. „*Legendy czyli pobożne podania*” wierszem, z różnych pisarzy zebrał dla ludu Gwiaździc.

— **„Inżynieryi i Budownictwa”** zeszyt 45, wyszedł z druku i zawiera:

Artykuły wstępne: „W sprawie kanalizacyi”. — „W sprawie założyć się mającej wyższej szkoły technicznej” (c. d.). — Inżenieryja cywilna: „Sposoby usprawnienia rzek naszych” (dokoń.). — Inżenieryja przemysłowa: „Para returowa i jej wartość”. — Architektura: „Cyrk Ciniselli w Petersburgu”. — Krzywa całkowa i integrator” przez Br. Abakanowicza inżen. — „Kremacyja i postępowanie przy niej”. — „Wiadomości bieżące”. — Biblijografija: „Wykaz cen materyjałów budowlanych, oraz robocizny, praktykowanych w m. Warszawie, opartych na cenniku, zatwierdzonym przez magistrat miasta na r. 1880 — 81” (c. d.).

— **„Niwy“** zeszyt 142 za drugą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

„Sprawa melijoracyi w Prusach” podał Adolf Smorczewski. — „Goethe, Bajron i Mickiewicz” przez Edwarda Lubowskiego. — „Erechtej król, wiersz Wacława Pomiana.— „Z Kołomyi” listy profes. St. Tarnowskiego. — „Sprawy bieżące III.” napisał Bogusław Mir. — „Spostrzeżenia meteorologiczne w Obserwatoryjum warszawskiem za miesiąc październik” przez R. B.

— **„Ogrodnika polskiego”** zeszyt 22 wyszedł z druku i zawiera:

„Tablice urodzaju owoców”. — „Próby najlepszego przechowywania owoców” (dokończenie).— „Z podróży ogrodnika” (dalszy ciąg), przez E. Jankowskiego. — „Nowe książki.” — „Notaty ogrodnicze”. — „Ceny warzyw”. — „Roboty w ogrodzie w grudniu” i „Odpowiedzi od Redakcyi”.

ROZMAITOŚCI.

— **Niezgody w angielskim ministeryjum** utrzymują się i ogólnie przewidują blizki jego upadek. W kołach półurzędowych oskarżają torysów, że rozmyślnie rozpuszczają pogłoski o przesileniu ministeryjalnem. Dzienniki żywo zajmują się mową lorda Salisburego, zwłaszcza ironicznemi jego pochwałami polityki wschodniej pana Gladstona. „Pan Gladston—powiedział lord Salisbury — postanowił nareszcie trzymać się polityki wschodniej lorda Beaconsfielda. Szyderstwo jest oczywiste, ale uzasadnione: dość bowiem porównać zapalczywe mowy Gladstona podczas kampanii wyborczej, z jego ostatnią a tak umiarkowaną mową na bankiecie u lorda mayora, gdzie prawił o gorącej swej chęci nieodłączania się już od zgody europejskiej. i niepozwolenia, aby jakiekolwiek pojedyncze mocarstwo zabierać się miało do rozwiązania kwestyi wschodniej.

Paryzki „Temps” biorąc na uwagę owo pohamawanie się pana Gladstona z jednej strony,— a z drugiej przyznanie kredytów wojennych przez delegacyje austryjackie w Peszcie, tak dalej mówi: odtąd tylko Rosyja pozostanie na wyłomie i sama popierając sprawę, przyspieszać będzie ile możności rozbiór państwa otomańskiego. Europa zmuszoną będzie rachować się z jej działaniami, a Austryja, widząc interesy swoje zagrożone, prędzej lub później musi przedsięwziąć kroki energicznej ich obrony.

— **Turcyja** podejrzywa Czarnogórze, iż jest w porozumieniu z Grecyją i Bulgaryją w celu wspólnego zbrojnego działania przeciw Porcie i że dlatego nie chce przedwcześnie sił swoich zużywać na walkę z Albańczykami. Porta wciąż też czyni przygotowania zbrojne w przewidywaniu tego wspólnego przeciw niej działania Grecyi, Bulgaryi i Czarnogórza. Półurzędowy dziennik turecki „Phare du Bosphore” oświadcza, że Turcyja teraz nie może myśleć o żadnych reformach finansowych lub politycznych, wymagających przedewszystkiem rozbrojenia, gdyż ciągle grożą jej wielkie niebezpieczeństwa od nieprzyjaciół wewnętrznych i zewnętrznych. „Jak można myśleć o rozbrojeniu kraju — powiada ten dziennik—gdy Grecyja wysila się na przygotowania wojenne, gdy Czarnogórze zachowuje postawę otwarcie nieprzyjacielską, gdy w Bulgaryi i Rumelii blizkie są wybuchu dążenia wielko-bulgarskie, i gdy wreszcie zagrażają nam inni, a daleko niebezpieczniejsi jeszcze przeciwnicy”.

O obecnym wreszcie stanie rzeczy na półwyspie Bałkańskim, paryzki „Temps” ogłasza artykuł, w którym oświadcza, iż w razie utrzymania tam długiego pokoju, Austryja popierana przez cesarstwo niemieckie, niechybnie zagarnęłaby pod swoją hegemoniję wszystkie państewka półwyspu Bałkańskiego, poczyczynając od Rumunii i Serbii, które już czują ramię potężnego sąsiada, i uginają się pod jego wolą; ale właśnie dlatego „Temps” nie wierzy w trwałość pokoju, gdyż w tem szerzeniu swego wpływu Austryja napotyka silne współzawodnictwo w Rosyi, z którą musi się zbrojnie zetrzeć w dniu otwarcia tureckiego spadku.

NOTATKI POPULARNO-NAUKOWE i praktyczne.

— **Żywienie kur sztucznie wyhodowanemi glistami.** Celem wyprodukowania taniego, a zarazem posilnego pokarmu dla kur i tem samem osiągania większych korzyści z hodowli, jeden z hodowców drobiu z powodzeniem zastosował sztuczne hodowanie glist w tak zwanych dołach robaczanych, w sposób następujący: W cienistem i wilgotnem miejscu wykopuje się w ziemi prostopadły dołek 25 centim. głęboki, a 68 cent. w przecięciu szeroki; następnie długą słomę przecina się na 20 centim. długie kawałki i w położeniu prostopadłem układa źdźbła w dole; przesypując takowe miałką próchniczną ziemią, przysypuje z wierzchu warstwą ziemi i przykrywa staremi deskami albo gnojem. Po upływie 30 dni, dół taki znajdzie się przepełniony glistami, a wtedy wyrzuca się ziemię wraz ze słomą i rozkłada kurom, aby wybrały glisty, co też chciwie uskuteczniają. Przesuszoną cokolwiek słomę wkłada się napowrót do tego samego dołka, dodając pewną część świeżej, tak samo pociętej i jak pierwej przysypuje się ziemią i okrywa deskami lub gnojem.

Gdzie jest poddostatkiem miejsca, tak, iż można przygotować 30 takich dołków, zakładanych codziennie po jednym, to przez całe lato i jesień, można zapewnić sobie obfite dla kur pożywienie, jak widzimy niewielkim kosztem i zachodem.

W ten sam sposób dałby się zapewne przysposabiać pokarm z glist i dla ryb w stawach.

— **Dwa nowe środki na szczury.** W ostatnich czasach zalecane są dwa więcej dogodne środki, jako to gliceryna, która działa trująco tylko na zwierzęta, zaliczające się do gryzoniów, jak myszy i szczury, nie szkodząc bynajmniej innym zwierzętom — oraz nafta, której woni szczury nie znoszą i w krótkim czasie znikają.

Pierwszy środek odkrył aptekarz z Chełmna w Prusach zachodnich i ten zaleca zaprawiać gliceryną okruchy chleba lub ciasta, celem podrzucenia w miejscowościach nawiedzanych przez szczury. Około 2 funtów gliceryny w tym celu użytej, wystarczać ma do wytrucia wszystkich szczurów i myszy, jakie znajdować się mogą w obszernych budynkach gospodarczych.

Drugi środek zalecany jest przez czasopismo „Acclimation”, wydawane we Francyi i polega na wysmarowaniu naftą chodników szczurzych. albo na zalepianiu dziur szczurzych gipsem, rozmoczonym wodą z dodatkiem cokolwiek nafty, poczem szczury z miejsc tych zaraz się wynoszą.

Oba podane tu środki zasługują na wypróbowanie.

— **Kit do okien na zimę.** Mąki żytniej kwartę, wapna kwartę i popiołu kwartę — przesiać to razem na rzeszoto, zamisić wodą jak ciasto i tem okna podwójne zasmarowywać w szparach. Kit taki nie przepuszcza chłodu i jest trwałym gdy wyschnie.

— **Produkcyja węgla kamiennego u nas.** W upłynionym 1879 r. wydobyto z 30-u czynnych kopalni blizko 11 milijonów korcy węgla kamiennego, nad czem pracowało 5,330 robotników. W roku 1871 wydobyto go tylko około 3,000,000 korcy. Od tego czasu produkcyja węgla corocznie się zwiększała, obecnie zaś jak widzimy, prawie w czwórnasób wzrosła.

— **Wąż chory.** Olbrzymi wąż połoz (*Python*) utrzymywany w ogrodzie zoologicznym Antwerpskim, zachorował w ostatnich czasach na zapalenie szczęki. Jeden z lekarzy miejscowych zgodził się wejść do klatki dla przyniesienia mu pomocy. Ale gad potężny tylko co nie udusił medyka, którego zaledwie ze straszliwych jego objęć wyzwolić zdołano.

— **Grzyb olbrzymi.** Około połowy ubiegłego miesiąca października, przechodzący przez galeryje Palais-Royalu w Paryżu, zatrzymywali się przed wystawą sklepową słynnego handlarza delikatesów, Cheveta. Przedmiotem ciekawości ogólnej był olbrzymi grzyb borowik, przepysznej świeżości, prawie foremnie okrągły, mający $5\frac{1}{2}$ stóp obwodu, dwie stopy średnicy i 16 cali wysokości. Znaleziono go w lesie Saint-Germain.

— W dniu 21-m b. m., na stacyi kolei żelaznej w Petrokowie, licznie zgromadzone towarzystwo, żegnało dawnego prezydenta naszego grodu, dziś emeryta, Kacpra Lechowskiego, który przeszło 40 lat przechodząc różne stopnie w hierarchii urzędniczej, na starość tu mieszkał, a obecnie odjeżdżał na stały pobyt do dzieci na Wołyń.

Życzymy szczęśliwej doli poczciwemu starcowi, który potrafił sobie zjednać przychylność, jaką mu przy pożegnaniu ze łzą w oku okazali znajomi, koledzy i przyjaciele.

J. R.

— Przed trzema tygodniami, zmarł ojciec Kontrolera kasy powiatowej w Noworadomsku, ś. p. **Kwapiński.**

— Dnia 20 listopada zmarła w 15-tej wiośnie życia w Noworadomsku ś. p. **Zofija Koch,** wnuczka zasłużonego miejscowego lekarza.

Licytacyje w guberuii Petrokowskiej.

W d. 19 listop. (1 grud.) w urzędzie powiatu będzińskiego, na sprzedaż zasekwestrowanych koni i bydła.

W tymże dniu w osadzie Kłobuck powiatu częstochowskiego, na sprzedaż zasekwestrowanych koni.

W d. 20, 24 i 27 listop., 4 i 11 grudnia w mieście Noworadomsku, na sprzedaż zasekwestrowanych koni powozowych, powozów, uprzęży, krów, owiec i różnego rodzaju zboża.

W d. 2 (24) grud. w urzędzie zachodniego okręgu górniczego, na sprzedaż rudy żelaznej.

W tymże dniu, w łaznowskim urzędzie leśnym, na sprzedaż drzewa w siedmiu porębach.

OGŁOSZENIA.

Ktoby miał

Fortepian

do wynajęcia, raczy złożyć ofertę w księgarni M. Pacewicz pod literą M. B. (3—1)

Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia **za bardzo przystępną cenę**

suchy i ciepły

LOKAL

na pierwszem piętrze; złożony z 5-u pokojów, przedpokoju, kuchni i sutereny (dla służby), połączonej dzwonkiem z mieszkaniem. Wiadomość na miejscu **ulica Żelazna, dom W-go Kreske.** (3—1)

FRYSZERKA

o dwóch Młotach

i

MŁYN WODNY

o dwóch Gangach

w dobrym stanie. na obfitej wodzie rzeki **Czarnej,** są do wydzierżawienia lub sprzedania od 1-go listopada roku bieżącego w majątku Siedlew powiecie Opoczyńskim. Bliższą wiadomość powziąć można **na miejscu,** lub w Piotrkowie u W-go **Ksawerego Szwejcer w hotelu Amfiłowa.** (4—1)

OLIWA SŁUCHU

D-ra SCHMIDTA

Ulepszona przez D-ra **M. Deutscha.**

Leczy bezwzględnie każdą głuchotę, jeżeli takowa nie jest od urodzenia; niemniej szybkiem swojem działaniem natychmiastowo usuwa wszelkie przytępienia słuchu i szum w uszach.

Liczne w tym względzie próby dowiodły, że niema lepszego środka nad moją oliwę słuchu, a ze wszech stron płynące podziękowania są najlepszym dowodem prawdziwie skutecznego działania wyżej wzmiankowanego środka.

Juliusz Graetz, Wiedeń, II. Praterstrasse **49.**

Jedynie prawdziwa oliwa słuchu do nabycia, z opisem użycia, za nadesłaniem franco Rs. **3,**—w składzie główym **A. F. GALLE** w Warszawie. — Jedynie prawdziwa posiada pieczęć d-ra M. Deutscha na czerwonym laku.

Dostać można w **Petrokowie** w składzie: „Gampf, Soczołowski i S-ka.”

(R. i Fr. № 03451) (50—11)

OSOBY

pragnące pobierać lekcyje języka polskiego, — oraz literatury i historyi, mogą się zgłosić, po bliższą pod tym względem informacyję, do Redakcyi **„Tygodnia”.**

Zaproszenie do przedpłaty na rok 1881 — IX wydawnictwa.

GAZETA SĄDOWA

WARSZAWSKA

dąży do rozszerzenia zdrowych pojęć prawnych w wykształceńszych warstwach naszego społeczeństwa i do czynienia zadość potrzebom naszej praktyki sądowej. Liczni współpracownicy i korespondenci z kraju i zagranicy wypełniają wszystkie 22 rubryki, jakie na zasadzie koncesyi w Gazecie wprowadzone być mogły, z pożytkiem nietylko dla czytelników prawników, lecz i dla każdego wykształceńszego członka społeczeństwa, który pamięta o swych obowiązkach obywatelskich. Na pytania, nadsyłane do Redakcyi (**Grzybowska № 29**), zawierające kwestyje prawne, napotykane w praktyce, budzące ogólniejszy interes, Redakcyja odpowiada w jednym z najbliższych numerów.

W nadchodzącym roku Redakcyja postanowiła wprowadzić do Gazety **dwie nowe rubryki**, a mianowicie:

1) **Przegląd** artykułów prawno-społecznej treści, pomieszczanych w czasopismach polskich—i

2) **Wykaz ogłoszeń** rządowych, dotyczących regulacyi spadków co do majątków i sum hipotekowanych, oraz pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki. Z uwagi na przepis art. 36 ust. o post. rozm., w moc którego wszelkie ogłoszenia o otwarciu spadku drukują się w „Senackich objawleniach" w Petersburgu, które to bardzo obszerne wydawnictwo nie jest rozpowszechnionem i zaledwie w magistraturach sądowych napotykać się daje; że odszukanie w niem wiadomości jest bardzo utrudnione i z powodu braku systemu i z powodu wielkiej ilości ogłoszeń sądowych i administracyjnych z całego państwa; z uwagi na jawność hipoteczną i na interes, jaki każdy obywatel kraju, jako spadkobierca lub wierzyciel spadku ma lub mieć może w otrzymaniu takich wiadomości w czasie użytecznym, upłynienie którego, pociągając za sobą prekluzyję, może niekiedy spowodować nawet utratę praw, — Redakcyja jest przekonaną, że mozolna ta dla prowadzenia rubryka informacyjna przez czytelników, za szczególnie pożyteczną uznaną będzie.

Przedpłata wynosi:

w Warszawie: rocznie rs. 6,—półrocz. rs. 3,— kwartal. rs. 1 k. 50.—w Królestwie i Cesarstwie: rocznie rs. 8, półr. rs. 4,—kwart. rs. 2,—w Austryi: rocznie 15 guld w. a., — półr. $7\frac{1}{2}$ guld. w. a. — w Prusach: rocznie 27 mk.,—półrocznie $13\frac{1}{2}$ mk.

Prenumerować można w ekspedycyi głównej „Gazety Sądowej" (księgarnia M. Orgelbranda w Warszawie naprzeciw Kopernika), oraz we wszystkich główniejszych księgarniach i w kantorach pism peryjodycznych, oraz na poczcie. (6—1)

Świeżo otworzony

MAGAZYN MÓD

z Warszawy

Maryi Paszkowskiej

przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskie-Przedmieście) w domu W-go Spana, obok rękawicznika Stawowskiego.

Poleca Szanownej publiczności najświeższe fasony **Kapeluszy, Sukien i wszelkich strojów** w zakres toalety damskiej wchodzących. Takowe będą wykonywane jak najstaranniej, **po cenach przystępnych.**

Tamże przyjmują się **Panienki do nauki.** (3—2)

Magazyn

UBIORÓW MĘZKICH

KORNELA WILCZYŃSKIEGO

w Petrokowie.

poleca gotowe roboty na sezon zimowy, wykonane podług najświeższych żurnali, po **cenach zniżonych.** Tamże jest parę Futer do sprzedaży, w zupełnie dobrym stanie. (6—3)

W majątku Wilkoszewice

pod stacyją Gorzkowice, są na sprzedaż **WAŁACH gniady,** rosły, kareciany. — **KLACZ gniada,** krwi angielskiej, powozowa, — i **KLACZ siwa,** wierzchowa. Wiadomość na miejscu. (3—2)

Słuchajcie i podziwiajcie!

Przejęte w masie upadłości od wielkiej angielskiej fabryki srebra „Britania" towary, sprzedają się po bajecznie nizkiej cenie, lub lepiej mówiąc

dają się darmo.

Za przesłaniem rs. 7 w rosyjskich banknotach wysyła się każdemu następujący garnitur stołowy:

Sztuk 6 pięknych noży stołowych, rączka ze srebra „Britania", klinga angielska.
Sztuk 6 widelcy z jednej sztuki srebra „Britania".
Sztuk 6 masiw łyżek stołowych „ „
Sztuk 6 wyborowych łyżek do kawy sreb. „
Sztuk 6 „ podstawek „ „
Sztuk 1 masiw łyżka wazowa „ „
Sztuk 1 masiw czerpaczek do mleka „ „
Sztuk 12 angielskich filiżanek „Victoria".
Sztuk 2 wspaniałe świeczniki stołowo-salonowe.
Sztuk 1 sitko do herbaty ze srebra „Britania".
Sztuk 1 naczyńko do cukru lub pieprzu.
Sztuk 6 pięknych kieliszków do jaj lub do wódki.
Sztuk 1 piękna taca do kawy ze srebra „Britania".
Sztuk 1 koszyk do owoców „ „

Sztuk **56** przedmiotów ogółem; —z najlepszego masiw srebra „Britania", pięknie wyrobionych, nawet po 25-letniem używaniu zachowujących kolor biały, zupełnie podobny do koloru prawdziwego srebra. Za trwałość tego białego koloru gwarantuje się. Wymieniony garnitur kosztował dawniej **40** rubli, a dziś można go nabyć po niebywałej cenie **7 rubli.** Z powodu trwałości, piękności w wykończeniu i taniości poleca się go jako

Podarunek na gwiazdkę.

Jednocześnie ośmielam się zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, ażeby niniejszego ogłoszenia nie brała za jedno z ukazującemi się w ostatnich czasach

Anonsami szarlatańskiemi.

Za regularne i sumienne wypełnienie zamówień, ręczy znana od wielu lat z sumienności i solidarności firma moja. Tysiące dziękczynnych listów i ponownie czynionych zamówień — za szybką wysyłkę towaru w wyborowym gatunku, otrzymanych od osób znanych powszechnie i szanowanych, z których to listów małą część w ogłoszeniach swych wymieniałem, a obecnie jedynie dla braku miejsca nie powtarzam — znajduje się w biurze mojem i może być każdemu okazywane. Kto więc pragnie za swe pieniądze mieć towar dobry i solidny, temu radzimy udać się do jedynego miejsca, gdzie takowego dostanie, to jest do

L. Nelken

Skład główny fabryki srebra „Britania":

WIEN, Mariahilf, Windmühlgasse 26.

Komu towar się nie podoba, temu obowiązuję się publicznie — bez żadnych trudności, pieniądze zwrócić; upraszam tylko wyraźnie oznaczyć adres i wymienić ulicę.

Cło od garnituru wynosi rs. 1 k. 50, które odbiorca płaci przy odbiorze towaru.
(R. i Fr. 05595) (12—1)

GABRYJEL KEMPNER

Adwokat Przysięgły ul. Długa Nr. 30 (hotel Drezdeński) **w Warszawie,** przyjmuje do 11-ej z rana i od 5 do 7-ej wieczór, sprawy sądowe i kryminalne do wszystkich instancyj sądowych.
(R. i Fr. 05524) (3—2)

Wyłączną sprzedaż

Ultramaryny, Polewy do kafli, Esencyi Octowej

fabryki

Emila Werner

posiada **kantor B. Werner & Comp. w Warszawie Królewska Nr. 6.**
(R. i Fr. 05478) (10—2)

We wsi Paszkowice

powiecie Opoczyńskim, na szosie kielecko-piotrkowskiej, wiorsta od miasteczka Żarnowa, są do nabycia

Szczepy

a mianowicie: **gruszki, jabłka i renklody. Róże wysokopienne i trzechletnie krzaczki agrestu.** Wszystko to pięknie prowadzone i w **wyborowych odmianach.** (6—5)

Dla Rodziców!

Osoba obeznana dokładnie z **metodą poglądową** i specyjalnie w tym kierunku wykształcona, **podejmuje się rozwijania umysłów i nauczania bez książki** małych dzieci, od lat **4 do 7,** na zasadzie wyżej wspomnionej metody. Wiadomość bliższa w Redakcyi **„Tygodnia"** od godziny 2 do 4 po południu.

Milkowski

Adwokat przy Sądzie Okręgowym, oraz Obrońca we władzach włościańskich

z uwagi, że termin obowiązkowej separacyi i zamiany gruntów szachowniczych upływa w r. 1881, wzywa interesowanych o odebranie pozostawionych mu papierów, jeżeli takowych spraw nie mają zamiaru dalej prowadzić. (6—3)

NAFTĘ

AMERYKAŃSKĄ

w najlepszym gatunku

na beczki i garnce

poleca Skład

W. ZALESKIEGO

w Piotrkowie.

Kupcom odstępuje stosowny **rabat.** Sprzedaż Nafty uskutecznia się również na sposób zagraniczny, to jest na funty, **licząc siedem i pół funtów na garniec, co korzystniej dla kupujących wypada; miara bowiem garncy bywa różna.** (6—5)

WARSZTATY MECHANICZNE

i Fabryka Machin i Narzędzi Rolniczych

w Dworszowicach przez Radomsk, Brzeźnicę.

Podejmuje się wszelkich robót w zakres Mechaniki wchodzących, jak również, wszelkie Narzędzia i Machiny Rolnicze dokładnie zrobione i po możliwie nizkich cenach, w **terminie dostarcza.** Na żądanie sprowadza zagraniczne lub krajowe Machiny i Narzędzia.

O wczesne zamówienia uprasza
(12—7) **K. Bronikowski.**

ZAKŁAD STOLARSKI

„RODZINA"

W PETROKOWIE,

zawiadamia Sz. Publiczność, iż otworzył

SKŁAD MEBLI GOTOWYCH

przy ulicy Petersburgskiej, w domu Michelsona obok Magistratu i poleca:

GARNITURY

orzechowe i machoniowe przez zdolnego tapicera warszawskiego wyscielane, rypsem kryte, po cenie **rs. 170.**

Umywalnie.
Komody.
Łóżka.
Stoliki damskie.
Szafki słupkowe nocne.
Stoliki do kart.
Szafy dębowe, Biblioteki.
Biurka orzechowe i dębowe.
Toalety damskie.
Taboreciki eleganckie do fortepianu.
Szezlągi i **fotele** skórą kryte.
Kredensy dębowe.
Gzymsy i **rozety** do firanek w różnych gatunkach.
Kraszuarki.
Materace i **poduszki** skórzane.

Za wszystkie wyroby zakład poręcza, że są z dobrego suchego materyjału zrobione, przytem poleca **meble gięte** w różnych gatunkach z siedzeniami amerykańskiemi, z najlepszych fabryk krajowych. (12—10)

☞ Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 11-ty powieści z angielskiego przez Currer-Bell p. t. **„Janina"** w przekładzie Emilii Dobrzańskiej.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою. W drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie.